Rok 6. Kalisz dnia 21 Stycznia (2 Lutego) 1875 r. № 10.

KALENDARZ

Dziś św. **Oczyszczenie N.M.P.**
D. 3 „ Błażeja B. M.
„ 4 „ Ansgarego i Andrz. B. B.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	—	2
Zimna	0	—

BAROMETR

Wczoraj } stała pogoda.
Dziś . } barometr opada.

Wtorek dnia 2 lutego 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozkaz Najwyższy.

— Dnia 8 grudnia 1873 roku, zapadł Najwyższy rozkaz o poruczeniu obowiązku prezydowania w radzie pedagogicznej, i uczestniczenia w radzie kuratorskiej gimnazjów i progimnazjow żeńskich, wydziału Ministerstwa Oświecenia Publicznego, etatowym nadzorcom szkół powiatowych i nauczycielom-inspektorom szkół miejskich w takim tylko wypadku, jeżeli w miejscu znajdowania się gimnazjum lub progimnazjum żeńskiego, nie będzie dyrektora gimnazjum męzkiego lub szkoły realnej, lub inspektora progimnazjum klasycznego.

Obecnie kiedy w miastach z gimnazjami i progimnazjami żeńskiemi otwierają się, oprócz pomienionych zakładów naukowych męzkich, jeszcze progimnazja sześcioklasowe, instytuty nauczycielskie i seminarja nauczycielskie, Minister Oświecenia Publicznego, w celu podniesienia pod względem naukowym i wychowawczym, zakładów naukowych żeńskich, wniósł do Najjaśniejszego Pana najpoddaniejsze przedstawienie o Najwyższy rozkaz: 1) poruczać pomienione obowiązki w żeńskich zakładach naukowych, po dyrektorach gimnazjów męzkich i szkół realnych, dyrektorom i inspektorom progimnazjów klasycznych, i dyryktorom instytutów i seminarjów nauczycielskich, jeżeli ci ostatni mianowani są z ramienia Rządu, a potem dopiero nadzorcom etatowym szkół powiatowych i nauczycielom inspektorom szkół miejskich; 2) w razie otwarcia gimnazjum lub progimnazjum żeńskiego w mieście, gdzie niema ani jednego z pomienionych męzkich zakładów naukowych, sprawowanie obowiązków prezydowania w radzie pedagogicznej gimnazjum lub progimnazjum, poruczać ochmistrzyniom tych zakładów.

Jego Cesarska Mość, 25 listopada 1874 roku, na wprowadzenie w wykonanie podanych przez Ministra Oświecenia Publicznego projektów, Najmiłościwiej zezwolić raczył. (D. W.)

Rozporządzenia władz miejscowych.

Kaliska Izba Skarbowa.

Podaje niniejszem do wiadomości, że do rewizji spisów domów, i budowli ulegających opłacie podatku dworskiego podymnego w majątkach i we wszystkich posiadłościach dworskich powiatu kolskiego, wydelegowanym został przez tęż Izbę Rewizor gubernjalny dóbr i lasów, Szafrański, i że rewizja ta, odbywać się będzie w terminie od 22 stycznia (3 lutego) do 22 lutego (6 marca) 1875 roku. Dla czego właściciele rzeczonych majątków, lub ich zastępcy upoważnieni do tego piśmiennie, dla uniknienia na przyszłość reklamacji na niedokładność wspomnionych spisów, obowiązani przy odbywaniu przez delegowanego rzeczonej czynności znajdować się na miejscu osobiście, dla przedstawienia potrzebnych w tej mierze objaśnień.

Policmajster miasta Kalisza.

Z powodu, iż niektórzy pp. obywatele miasta w przeciwność 25 artykułu istniejących w kraju przepisów paszportowych, zaprzestali wcale meldować w policji osoby przybywające na mieszkanie do ich domów, zmuszony jestem prosić, aby na przyszłość ściślej się zastosowywali do wyż wspomnionego artykułu, gdyż w przeciwnym razie, winni pociągani będą do kary na mocy 59 artykułu tychże przepisów paszportowych.

(Podpisano) Sztabs-Kapitan *Jakowlew.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

≏ W mieście naszem, tak jak w każdem z większych ognisk administracji, istnieje pewna liczba ludzi zajmujących się specjalnie redagowaniem próśb do różnych urzędowych dykasterji, i załatwianiem rozlicznych, mających związek z ich specjalnością interesów. Polem ich działania są szynki i bawarnie, a klientami — liczni wiejscy prostaczkowie, których słabą stroną jest nieustanne bawienie się w prośby i skargi, chociażby powody do nich były jak najbłahsze. Tacy właśnie, są pożądaną gratką dla podobnego rodzaju przemysłowców; schwyciwszy ich w swe szpony, gadaniną o swej protekcji i stosunkach, tak potrafią otumanić biedną ofiarę, że ta, płacąc za napisanie kilkunastu, bez sensu i związku, wyrazów, żądaną summę, nieraz 2 i 3 rs. wynoszącą, w dodatku całuje jeszcze dobroczynną pana *pisarza* rękę, polecając się jego względom i opiece. Rozczarowanie następuje dopiero u celu wyprawy; najczęściej bowiem prośba dla braku zasady lub sensu odrzuconą zostaje. Próżno potem interessent poszukuje swojego protektora — ten przepadł jakby kamień w wodę, a jeżeli czasem i znajdzie go w jakim szyneczku, już straconych nie odzyska pieniędzy. Nasz chłopek więc, nie załatwiwszy interesu, a w dodatku straciwszy kilka rubli, i kilkanaście godzin drogocennego czasu, *volens-nolens* wraca z kwitkiem do domu.

Takiego rodzaju nadużycia stanowczo usunięte być winny, tolerując je bowiem, pozwalamy nie tylko na wyzyskiwanie, ale i na demoralizowanie ludu wiejskiego, i tak już z natury swej skłonnego do włóczenia się po sądach i pieniactwa, i cierpiąc wśród siebie takich pasożytów, tem samem przyczyniamy się do zwiększenia cyfry ulicznego proletarjatu. Wprawdzie władza oburzona czelnością niektórych z tych indywiduów, wydała niedawno rozporządzenie, ażeby prośby opatrzone były podpisami redagujących je, dla tem łatwiejszego w danym razie odszukania winnych; lecz jak się okazało w następstwie, był to tylko półśrodeczek chybiający celu — piszący prośbę nie ufając swym zdolnościom, podpisywał ją cudzem nazwiskiem i... szukaj wiatru w polu!

Według nas, dla radykalnego zaradzenia złemu, należałoby stanowczo zabronić pisania próśb osobom niekompetentnym; od tego jest kantor właściwy, posiadający stałą na to taryfę; jest mnóstwo drobnych, a tak licho uposażonych urzędników, dla których rubelek za napisanie w chwili wolnej prośby, wielką nieraz byłby pomocą. Inaczej nie wyplenimy złego, a w mieście tak pełnem urzędników, jak każde z miast gubernjalnych, a więc i nasze, czasby już było o tem pomyśleć.

*** Drugi z rzędu koncert amatorski w sali koncertowej zapełnił znowu wszystkie w niej miejsca, i powiódł się, jak nie można lepiej. Wszyscy przyjmujący w nim udział, zarówno damy, jak i panowie, wywiązali się ze swego zadania, z całą sumiennością, świadczącą o ich wysokim a niezaprzeczonym artyzmie, pełne zaś niekłamanego zapału oklaski słuchaczy, były zaledwie słabą odsetkową daniną doznawanej przez nich przyjemności.

*** Tańcujący wieczór sobotni w sali koncertowej, zgromadził mnóstwo osób, a chociaż, jak to zwykle bywa i jak właściwie być powinno, liczba mężczyzn przewyższała znacznie liczbę dam, to przecież spore tych „aniołów ziemi” zebrało się grono, aby w rozkosznej, a niewinnej zabawie, ochoczym oddać się pląsom, które przy dźwiękach orkiestry Orzechowskiego do porannego niemal przeciągnęły się brzasku.

== Drugi bal publiczny na korzyść zakładów dobroczynnych w Sieradzu, pomimo zawiei i niepogody, udał się zupełnie, i dawno nie pamiętają takiej harmonji i jedności towarzyskiej, jaka miała podczas niego miejsce.

== Chodzą pogłoski, że od lipca r. b., opłata pocztowa od listów wewnątrz kraju ma być zmniejszona do połowy, to jest do pięciu kopiejek, opłaty zaś listo-noszom nie będzie zupełnie. Jeśli zwócimy uwagę na fakt sprawdzony zagranicą, że taniość korrespondencji znakomicie wpływa na jej zwiększenie się, przyznamy, że zmniejszenie opłaty pocztowej nie pociągając za sobą strat poczty, obudza większy ruch korrespondencyjny, co tylko dodatnie, jak każda wymiana myśli, przynieść może skutki.

== Kiedy w naszem mieście było czterech lekarzy, siedmiu patronów, trzech rejentów i w takim stosunku i ludzi innego powołania, którzy mają ciągłą styczność z interessentami, każdy z tych ostatnich mógł prędko znaleźć tego, kogo szukał, bo przytem i ludność i ruch był mniejszy; ale dziś, gdy patroni, lekarze, rejenci liczą się na dziesiątki, a miasto ustawicznie się zwiększa; trudno często obcemu, a często i tutejszemu mieszkańcowi znaleźć bez długiego szukania i dopytywania się, mieszkanie lekarza, patrona lub rejenta, i dlatego dobrzeby było, gdyby dał się w naszem mieście zaprowadzić zwyczaj przybijania tabliczek z rodzajem zajęcia i z nazwiskiem przed domem na ulicy. Zdaje się, że to nikomu nie ubliża, bo wszędzie w większych miastach to się praktykuje, a dla publiczności byłoby z wielką wygodą i zaoszczędzeniem czasu.

*** Tak pożądana przez Warszawę, i od lat wielu zawiązywana i rozwiązywana bez pozostawienia jakiegobądź śladu swej pożyteczno-produkcyjnej działalności, spółka budowlana, weszła tam nareszcie z dniem 1 stycznia b. r. w życie, jak się o tem z nadesłanego nam okólnika „Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego” dowiadujemy. Nowe to stowarzyszenie ma na celu wykonywanie wszelkich robót budowlanych, tak co do budowy nowych domów mieszkalnych, zabudowań przemysłowych i innych, jako też restauracją już istniejących według przedstawionych sobie, lub własnych projektów, jak niemniej spółka zajmować się będzie urządzaniem apartamentów, mieszkań i specjalnych magazynów, oraz wszelkiemi innemi czynnościami związek z budownictwem mającemi. Na czele spółki stoją pp. Orłowski Józef, Radca budowniczy, akademik petersburgskiej Cesarskiej Akademji Szt. pięk. Witkowski Teodor, Budowniczy kl. 3-ej właściciel cegielni w Mokotowie; Simmler Karol i Polzenius Ferdynand, właściciele zakładów wyrobów stolarskich; Sporny Józef, inżynier; Pietschmann Franciszek, majster wszelkich robót dekarskich, i Leitgeber Władysław, kupiec. Ci trzej ostatni są spólnikami Warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego i fabryki tektur.

— Mieszkaniec Stawiszyna Ł. szewc wraz z żoną, udali się ze swym towarem na rynek, zostawiwszy w domu trzechletnią córeczkę pod opieką sąsiadów. Na kominku palił się ogień, sąsiedzi byli u siebie; mała dziecina zbliżyła się do ognia, płomień ogarnął sukienkę i koszulkę, nawet włoski zupełnie się spaliły i całe ciałko zostało oparzone. Na przeraźliwy jęk przybiegli troskliwi opiekuni, następnie i rozsądni rodzice, znalazła

się i pomoc lekarska, ale wszystko napróżno, gdyż jeszcze tego wieczoru dziecina życie zakończyła.

⁂ Bilety na bal na korzyść zakładów dobroczynnych w d. 4 b. m. odbyć się mający, zarówno familijne po rs. 3, jak pojedyncze po rs. 1, znajdują się w kantorze Redakcji naszej do nabycia.

⁂ Znalezione na sali w czasie koncertu amatorskiego *pince-nez*, odebrać można za udowodnieniem własności w kantorze redakcji „Kaliszanina.”

Wypadki w Gubernji Kaliskiej.

Pożary: — Dnia 8 grudnia w majątku Kraski, gm. Zelgoszcz, w pow. turekskim, z niewiadomych przyczyn zaszedł pożar, skutkiem którego zgorzało trzy sterty ze zbożem i młocarnia należąca do dzierżawcy tego majątku Pągowskiego. Zboże i maszyna ubezpieczone były na summę 4,667 rs.

Dnia 12 grudnia we wsi Osiędowice, gm. Mazew, w pow. łęczyckim, skutkiem podpalenia wybuchnął pożar, od którego zgorzały: stodoła i obora, należące do włościanina Kożuchowskiego, ubezpieczone na 700 rs. Oprócz tego pogorzelec poniósł straty w nieubezpieczonem zbożu i ruchomościach gospodarskich na 350 rs.

Dnia 15 grudnia we wsi i gminie Grodziec w pow. słupeckim, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, od którego zgorzał dom należący do włościanina Dzikowskiego, ubezpieczony na 720 rs.

Dnia 19 grudnia we wsi Małyni, gm. Krokosice, pow. sieradzkiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spłonęły: dom i stodoła należące do włościanina Piaskowskiego, ubezpieczone na 150 rs.

Dnia 21 grudnia we wsi Ligocie gm. Majaczewice, tegoż pow., równie z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, skutkiem którego zgorzały: dom z dwiema oborami, należące do włościan Kostrzewy, Franiaka, Zaręby i Kruka, ubezpieczone na 110 rs. Oprócz tego, pogorzelcy ponieśli straty w różnych nieubezpieczonych ruchomościach na 94 rs.

Wypadki nagłej śmierci. — Dnia 7 grudnia we wsi i gminie Tum, pow. łęczyckiego, dwuletni synek włościanina, Maciej Kornat, zostawiony w izbie bez nadzoru, zapalił na sobie odzież i z poparzenia umarł.

Dnia 14 grudnia we wsi Rogutkach, gm. Izbica, pow. kolskiego, włościanka Paulina Celmer licząca lat 21, przypadkiem spadłszy z wozu, zabiła się na śmierć.

Dnia 15 grudnia w m. Turku, czteroletni syn mieszczanina Józef Świętochowski, pozostawiony w izbie bez nadzoru, podeszedłszy do pieca, w którym się paliło, zajął na sobie ubranie i z poparzenia umarł.

Tegoż dnia we wsi Wólka, gm. Barczew, pow. sieradzkiego, jadący bryką nieznajomi ludzie najechali przypadkiem na włościanina Jana Szymanka, który skutkiem otrzymanego w lewy bok uderzenia dyszlem, na drugi dzień umarł.

Dnia 16 grudnia we wsi Łężyn, gm. Gosławice pow. konińskiego, organista miejscowego kościoła, Ignacy Wanniarski, liczący lat 28, przechodząc przez lód po gosławskiem jeziorze, wpadł w wodę i utonął.

Tegoż dnia na folwarku Juljanki gm. Witonia, pow. łęczyckiego, pięcioletni syn włościanina Jan Walerysiak, pozostawiony w izbie bez nadzoru, zapalił na sobie odzież i z poparzenia umarł.

Dnia 18 grudnia we wsi Ołyn-Łupice, gm. Dłusk, pow. słupeckiego, włościanie: Michał Budzimski, lat 19 i Stanisław Dąbrowski, lat 32, powracając tajemnie z zagranicy przez rzekę Prosnę, zmarzli.

Dnia 24 grudnia w m. Słupcy, mieszkanka tameczna Katarzyna Urbaniak, pozostawiła dziewięciomiesięczną córkę swoją Stanisławę w chlewie, gdzie znajdująca się świnia zagryzła ją na śmierć.

Dnia 26 grudnia na folwarku Sokołow, w gm. Bogumiłow, pow. sieradzkiego, trzechletni synek włościanina, Wawrzyniec Modrzejewski, zostawiony w izbie bez nadzoru, zapalił na sobie odzienie i z poparzenia umarł.

Dnia 31 grudnia w gm. Brudzew pow. kolskiego, włościanin Andrzej Kołodziejek, jadąc saniami pijany, wypadł z nich do rowu napełnionego śniegiem, a wydobyty z niego, już nie żył.

Zabójstwa: — Dnia 3 grudnia w posadzie i gm. Tuliszkow pow. konińskiego, dziewczyna włościańska Katarzyna Kurzawińska, urodziwszy dziecię płci żeńskiej, udusiła je i zakopała w lesie pod drzewem.

Dnia 7 grudnia we wsi Bronow, gm. Szymanowice, pow. słupeckiego, włościanin Antoni Szejna, uderzył w głowę Jadwigę Grzelak mającą rok i dwa miesiące, w skutek czego wspomnione dziecko na drugi dzień umarło.

Dnia 9 grudnia w pos. Zagurow tegoż pow. mieszczanka tameczna Apolonja Naworska w podobnyż sposób zabiła swoją czteroletnią pasierbicę, Agnieszkę Naworską.

Dnia 24 grudnia w posadzie Koźminek, pow. kaliskiego, pruski poddany, Michał Szpal pchnął żonę swoją Emilję nożem w piersi, i zabił na miejscu.

Znaleziono zwłoki: — Dnia 17 grudnia we wsi Olesiec, gm. Chocz, pow. kaliskiego, na polach znaleziono trupa włościanina wsi Józefów, Bogusława Matka, lat 20. Śledztwo wykryło, że Matek cierpiał na serce i z tego nagle zmarł.

Tegoż dnia w pos. Piątek, pow. łęczyckiego, znaleziono trupa mieszkanki folwarku Gaj, gm. Balkowa, Jadwigi Chojnackiej, lat 31, która jak się pokazało, wracając pijana do domu z posady Sompolno, w drodze zmarzła.

Dnia 25 grudnia na folwarku Kokanin gm. Tyniec, pow. kaliskiego, znaleziono trupa szewca z Kalisza, Józefa Marchwickiego. Przyczyna śmierci niewiadoma.

Dnia 4 stycznia r. b., we wsi Wielkawieś gm. Piaskowice, pow. łęczyckiego, znaleziono zakopane w ziemię zwłoki nowonarodzonego dziecięcia płci żeńskiej, żydówki Itty Preiss, u którego zewnętrznych oznak gwałtownej śmierci nie okazało się.

Przegląd teatralny.

(*Ciąg dalszy.*)

Chronologicznego trzymając się porządku, winniśmy najprzód zdać sprawę z wrażenia, jakie wywarła na nas dana pierwszego wieczoru komedja Dumas'a syna, komedja, którą właściwiej dramatem nazwaćby należało.

Djanna de Lys, przerobiona (chociaż z licznemi i radykalnemi zmianami tak co do charakterów osób, jak co do samychże faktów) z powieści pod podobnym tytułem, należy do licznej plejady tych utworów, których główną osią jest naruszenie jednego z najważniejszych przykazań dekalogu, *szóstego* z kolei. Jestto jedno ze studjów, do jakich wątku dostarczyło kilka rozgłośnych swego czasu w Paryżu, i całym świecie faktów złamania wiary małżeńskiej. Nie będziemy tu zastanawiać się, ani nad treścią samej sztuki, ani nad zagadkowem, a dość dziwnem jej zakończeniem, zakończeniem *niezakończonem*, (skoro los głównej bohaterki roztrzygniętym nie został) zaznaczymy tylko, że rola tytułowa, mianowicie poczynając od drugiego aktu, wykonaną była przez pannę Czesławę Czapską z prawdziwym talentem i znamionowała wielkie wyrobienie sceniczne. Mówimy „od drugiego aktu,” gdyż w trzpiocącej się i lekkomyślnej Djannie, powinno się było, *quand méme*, przebijać więcej dystynkcji i manier wielkiego świata, a panna C. w niefortunnem fertaniu się po pracowni malarza, w długiej ogoniastej sukni, przypominała raczej ustrojoną loretkę.

Męża Djanny grał p. Texel; zbytecznem więc byłoby dodawać, że postać ta, salonowo-konwencjonalna, wzięta z rzeczywistego świata, wyszła w grze tego wytrawnego i sympatycznego artysty wolną od wszelkiego, by też najlżejszego zarzutu. Byłoby to chwalić magistra nauk filologicznych, za bezbłędne konjugowanie słowa *sum*.

Pan Kaliciński od lat dwudziestu kilku pracujący na deskach sceny, i grywający podotąd przeważnie charakterystyczne role, zaprobował przerzucić się do komicznych i przerzucenie to bardzo mu się szczęśliwie powiodło. Z małej rolki trapionego przez sekutnicę małżonkę Tanpin'a zrobił, co tylko się dało, a kilkokrotne, wcale nie dwuznaczne objawy zadowolenia Publiczności, poparły tę nie wiemy, czy chwilową, czy stanowczą przemianę.

Ważniejszą bez porównania tego wieczoru rolę malarza odegrał p. Ant. Jankowski (Paweł Aubry). Zdanie nasze o tym młodym a pracowitym i hojnie od natury udarowanym artyście, wypowiedzieliśmy jeszcze latem, pisząc sprawozdanie w epoce pobytu truppy poznańskiej pod kierunkiem p. Seweryna Zamojskiego. Wtedy już przyznawaliśmy panu J. wszystkie warunki na *amanta* „powierzchowność ujmującą i sympatyczną, oko rozumne i ogniste naprzemian, głos rzadkiej dźwięczności, ruchy swobodne i t. d.” (zob. Nr. 54 Kaliszanina z r. z.) i o ile w ciągu siedmiu miesięcy, jakie od chwili naszej owczesnej recenzji spłynęły, mógł postąpić naprzód artysta zamiłowany w swem powołaniu, o tyle z przyjemnością dostrzegliśmy; że nawet i frak dzisiaj, który wówczas był dla p. Jankowskiego piętą Achillesa, daleko mniej go krępuje.

P. Köhlerowi, który wcale przyzwoicie odegrał na drugim już planie stojącą rolę Maxymiljana, znowu ten sam, co niegdyś, zrobimy zarzut: wstręt do starannej, a właściwie mówiąc, do bardziej urozmaiconej, choćby w drobiazgach charakteryzacji, skutkiem czego mimowolnie skłania się jaknajżyczliwiej dla p. Köhlera usposobiona publiczność do pomawiania go o monotonję, której wszakże ktoś głębiej badający grę jego, w rzeczywistości zarzucić mu nie zdoła.

Inne osoby, wyprowadzane na scenę tylko w miarę potrzeb mechanizmu sztuki, wywiązały się ze swoich zadań, jak można było najlepiej, ale rozmiar ich ról, uwalnia nas od wszelkiej na ten raz imiennnej wzmianki, która, mamy nadzieję, przy sprawozdaniu ze sztuk innych, właściwsze znajdzie miejsce.

Z kolei, przechodzimy do *Starego piechura i syna jego huzara*, a następnie choćby pobieżnie, do dalszych, a coraz to więcej zajmujących i zaciekawiających wieczorów. (*D. n.*)

Korespondencja Kaliszanina.

Z Konina d. 26 stycznia 1875 r.

Pół roku już upłynęło, jak na serjo zawiązała się tu straż ogniowa ochotnicza, a w żadnem z pism perjodycznych oprócz nieznacznych wzmianek, nie zdarzyło mi się czytać bliższych szczegółów, naszej straży dotyczących. Jako wtajemniczony nieco w urządzenie tej straży, postanowiłem podać do wiadomości publicznej, niektóre szczegóły, raz dlatego, aby wykazać jej użyteczność, a powtóre, iżby zachęcić inne miasta do naśladowania naszego grodu.

Ilość członków straży ogniowej tutejszej, nie jest ograniczoną, i trzymamy się zasady: im więcej, tym lepiej, — wszelako uniformów strażackich przygotowano tymczasowo na 100 osób. Podotąd zapisało się na członków czynnych 85 osób, pozostaje więc uniformów 15, które mamy nadzieję, znajdą jeszcze amatorów. Cała straż dzieli się na 7 oddziałów, z których każdy ma swego kommendanta. Pierwszy oddział, stanowią gimnastycy, czyli sztejgierzy; następnie idą cztery oddziały, do czterech sikawek; szósty oddział przeznaczony do pilnowania szybkiego dostarczania wody, a siódmy, pilnuje porządku podczas pożaru, oraz czuwa nad bezpieczeństwem uratowanych rzeczy.

Uniform składa się z hełmu skórzanego lakierowanego z czerwonym lampasem; wewnątrz urządzoną jest twarda poduszeczka; pod tą, znajduje się wszyta skóra, która się ściąga na sznurek, a tym sposobem głowa strażaka jest bezpieczną, w razie nawet upadku ciała dość znacznej wagi. Z tyłu przytwierdzony jest do hełmu kawał skóry, zabezpieczający od wpadania za kołnierz iskier i węgli; wreszcie bluza z szarego drelichu, i pas skórzany dopełniają umundurowania.

Narzędzia ogniowe, z powodu braku funduszu, nie są jeszcze w zupełnym komplecie; sikawki mamy cztery: dwie z wężami, a dwie ze szprycami starego kroju.

Personal straży, składają ludzie młodzi, właścicieli domów i urzędników mała ilość; w ogóle przeważają ci, którym nie ma się co palić. Członkiem zawiadującym jest p. August Jahns, prócz tego do rady zarządzającej należą: dwaj brandmajstrowie, komendanci oddziałów, kassjer i sekretarz.

Ochota, zamiłowanie i energja, są nieposledniemi cechami naszej straży, która już niejednokrotnie miała sposobność dowieść tych przymiotów. W roku zeszłym w sierpniu, zapaliły się zabudowania podwórzowe, w jednym z domów przedmieściowych, straż ogniowa przybyła natychmiast, a rozszarpawszy dach, ogień w ciągu kwadransa zagasiła. Następnie w pierwszych dniach sty-

cznia r. b., w domu drewnianym, stojącym przy jednej z odleglejszych ulic miasta, zapaliła się belka przy kominie. Tym razem nawet bez użycia sikawki ogień ugaszono. Najważniejszym jednak był pożar, w dniu 16 b. m. i r. wynikły w domu piętrowym na przedmieściu. Na alarm, straż ogniowa w kilka minut znalazła się na miejscu, ogromny dym buchający ze słomy, znajdującej się w znacznej ilości pod dachem, uniemożebniał przystęp; mimo to gimnastycy, literalnie jak burza wpadli na dach, i wśród dymu i ognia, zrzucili dachówkę, rąbiąc palące się łaty. Sikawki nie działały prawie na ogień, lecz musiały wodą oblewać gimnastyków, którzy mieli ogień nad sobą i pod sobą. W pół godziny ogień był zgaszony; połowa dachu pozostała nieuszkodzoną, a z drugiej połowy sterczą dziś stojące, opalone kozły, co właśnie według zdania znawców, stanowi majstersztyk działalności straży ogniowej. W tej okazji nasza straż dowiodła swej działalności, odwagi, i prawdziwego, nawet z narażeniem się na osobiste niebezpieczeństwo, poświęcenia. I zaprawdę, kto nie widział jak to ratują ludzie, dla których bodźcem jest punkt honoru, i dobrze pojęty obowiązek obywatelski, ten nie ma pojęcia, jak wielkiej jest doniosłości straż ogniowa ochotnicza. Więc miasta, mające nieco większą ludność, koniecznie powinny tworzyć u siebie straże ogniowe. Wprawdzie kosztuje to trochę pieniędzy, ale wydatek ten, z pewnością setnie się opłaci. Koszty np. na urządzenie, acz dotąd niekompletne straży ogniowej naszej, były dotąd następne:

Sto hełmów z opłatą transportu, cła i ażio rs. 391 kop. 40; sto bluz płóciennych po rs 2, rs. 200; 30 pasów stejgierskich z przyrządami do zaczepiania rs. 60; 70 pasów skórzanych gładkich rs. 52 kop. 50; drabiny rs. 25; wóz dla stejgerów i dla rekwizytów rs. 100; na kupno małej sikawki rs. 30; sprawienie nowego węża rs. 25; siekiery i toporki dla 30 stejgerów rs. 30; 20 latarń i lamp. rs. 26; na zakupienie lin, oraz reparacje sikawek i narzędzi rs. 80; razem rs. 1,020 kop. 90.

Fundusz na powyższe wydatki, składali należący do straży ogniowej i nienależący do niej, czyli obywatele, *alias* właściciele domów, którzy jako tacy, a więc dbali o całość i bezpieczeństwo swoich kamieniczek, powinni byli otworzyć swe kufry i skrzynie, i — gdy z jednej strony, poświęcano dla ich dobra i bezpieczeństwa, zdrowie a niekiedy i życie, powinni byli, powtarzam, poświęcić nawzajem swe rubelki, zaiste nie dla pięknych oczu członków straży ogniowej, ale dla własnego dobra. Zapewne powiecie, że nie kto inny, tylko domowładcy i znaczni kupcy, jako ludzie zamożni, funduszu dostarczyli! O! nie dmijcie zawczasu w trąbę pochwał, wstrzymajcie wyrazy uwielbienia! nie obywatele, nie właściciele domów dostarczyli funduszu, na zrobienie tego, co dziś jest. Z wyjątkiem paru właścicieli miejskich, z inicjatywy których straż ogniowa powstała, i którzy sami będąc czynnymi onej członkami, czynili znaczne datki, funduszu dostarczyli czeladnicy szewccy, kowalscy i w ogóle ludzie utrzymujący się z pracy rąk lub głowy. Dowiedzcie się zatem, że obywatele miasta nienależący do straży ogniowej, złożyli tylko 82 rs. wyraźnie *ośmdziesiąt dwa* ruble; resztę do wyrównania 1,020 rs. 90 kop. złożyli wyłącznie sami członkowie straży ogniowej. Cyfry tu podane są autentyczne, bo wyjęte z księgi utrzymywanej przez kasjera straży ogniowej.

Pierwiastkowo dla zebrania funduszu, zarządzoną została składka; otóż zamożni obywatele i kupcy niektórzy tyle byli hojni, że składali, aż po 50 kopiejek! a niektórzy nic nie dali, tymczasem biedny czeladnik, z chęcią składał ciężko zapracowane swoje parę rubli, na zakupienie dla siebie pasa i bluzy.

Ale pomówiwszy z panami kamienicznymi o straży ogniowej, krzyczą, aż strach! „Ho! ho! urządziliśmy sobie straż ogniową, wszystko za nasze pieniądze, tak, teraz możemy spać spokojnie." A ilu to jest takich, którzy dawszy swoje parę złotych, albo nic nie dawszy, wszystko monitują, we wszystkiem widzą złe, a nawet nie śmiejąc jawnie, pokątnie szykanują!! Straż ogniowa, wie o tem, przecież nie zwraca uwagi na czcze gadaniny, postanowiła wytrwać i doskonalić rozpoczęte tyle szlachetne dzieło, a zagrzana miłością bliźniego, pełnić będzie dobrowolne swe obowiązki z poświęceniem, oczekując nawrócenia się tych, którzy groszem i słowem niechcą popierać jej usiłowań. Ł.

Gimnazjum męzkie w Kaliszu.

Streszczenie rysu historycznego, odczytanego na uroczystym akcie w d. 16 (28) czerwca 1874 r. przez Dyrektora tegoż Gimnazjum, A. W. **Sawickiego**.

(Dokończenie).

We wrześniu 1845 r. szkoła powiatowa była przekształconą na szkołę wyższą realną z tendencją technologiczno-chemiczną o sześciu klassach, lecz w pierwszym roku otworzono ich tylko cztery, i z każdym następnym rokiem przybywała jedna klassa, do zupełnego skompletowania szkoły. Również i klassy szkoły powiatowej filologicznej, stopniowo były zamykane; tak, że dopiero w roku szkolnym 184$^{9}/_{5}$ znikł wszelki ślad szkoły poprzedniej. Do tego czasu były jakoby jednocześnie dwie szkoły, i cały tym sposobem sformowany zakład, zostawał pod kierunkiem inspektora szkoły wyższej realnej, którym był od roku szkolnego 1845/6 do 1853/4 p. Karol Bajtel, a następnie do 1860/1 p. Sawin.

W szkole wyższej realnej wykładane były: religja i historja święta, języki: polski, rosyjski, niemiecki, arytmetyka i buchhalterja, geometrja, algebra, trygonometrja i sekcje koniczne, geometrja wykreślna (opisująca), mechanika ogólna, wiadomości z historji naturalnej i hygieny, zoologja, botanika, mineralogja, fizyka ogólna, chemja ogólna, geografja z wiadomościami statystycznemi, wiadomości z historji powszechnej, rysunki, kalligrafja i chemiczno-mechaniczna technologja; śpiew był wykładany w godzinach pozaplanowych.

D. 8 kwietnia 1848 r. szkoła została zamkniętą dla uczniów, w skutek rozporządzenia Wyższej Władzy, a to z powodu, że kilku uczniów wyszło zagranicę, celem przyłączenia się do zamieszek, wichrzących podówczas Europę. Dnia 8 czerwca t. r. inspektor szkoły otrzymał polecenie, na mocy którego uczniowie przypuszczeni zostali do egzaminów końcowych i przejściowych, i po stosownem zawiadomieniu rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, egzaminy odbywały się od 21 do 28 czerwca i na ich mocy 20 uczniów otrzymało patenty z ukończenia całkowitego kursu nauk na szkołę przepisanych, a 250 zostało promowanych do klass wyższych. Pomimo czasowego powołania, niejako do życia, zakładu, takowy był zamkniętym aż do 17 października 1849 r., w którym to czasie rozporządzeniem Wyższej Władzy, szkoła wyższa realna nanowo otwartą została, atoli cały skład nauczycielski przez cały czas zamknięcia szkoły dla młodzieży, pozostawał bez przerwy na etacie.

W pierwszym roku zostały otwarte tylko czteny niższe klassy, lecz już zupełnie realne, gdyż po ostatnich egzaminach, ostatni ślad szkoły filologicznej, to jest jej czwarta klassa rozwiązaną została. W następnym dopiero roku szkolnym i dwie wyższe klassy otwartemi zostały i liczba uczniów doszła 328.

W roku 1848 urządzonem zostało chemiczne laboratorjum, które czynnem było aż do końca istnienia szkoły wyższej realnej, to jest do roku 1862, a którego to laboratorjum szczątki, pozostają dotychczas w depozycie gimnazjalnym.

Aby dać możność uczniom szkoły kaliskiej wstępowania do akademji medycznej, świeżo w Warszawie założonej, wprowadzono w r. 1856 dla życzących sobie tego, wykład języka łacińskiego w godzinach zaplanowych dla uczniów dwóch klass wyższych.

W 1857 r. przy reformie przepisów o nagrodach uczniów, wprowadzono medal srebrny, jako nagrodę przeznaczoną przez Radę Wychowania Publicznego tym z uczniów kończących, którzy odznaczając się postępem w nauce języka rossyjskiego napisali zadawalająco rozprawę na temat z technologji lub chemji.

W skutek wypadków 1861 r., znów szkoła kaliska d. 20 kwietnia t. r. zamkniętą została, atoli następnem rozporządzeniem Władzy w listopadzie t. r. uczniowie najwyższej klassy zostali przypuszczeni do końcowego na patenty egzaminu, a następnie rozporządzeniem Dyrektora Głównego Komissji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 (20) stycznia 1862 roku szkołę wyższą realną nanowo otwarto z obowiązującym planowym wykładem języka łacińskiego i zaplanowym francuzkiego. Czasowo zarządzającym szkołą był ksiądz Herbich nauczyciel religji, a od 20 maja nauczyciel matematyki Klucewicz. Rok szkolny trwał 6 miesięcy.

Dnia 1-go października 1862 r. w skutek ogólnej reformy szkół w Królestwie, szkoła wyższa realna w Kaliszu przekształconą została na gimnazjum o siedmiu klassach. W niem wykładane były: religja, język polski, rossyjski, niemiecki, francuzki, łaciński i grecki, loika, arytmetyka, geometrja, miernictwo z niwelacją, algebra, trygonometrja prostokreślna i kulista, geometrja wykreślna (opisująca), geometrja analityczna, fizyka, geografja fizyko-matematyczna, chemja, historja naturalna, geografja powszechna, historja powszechna, historja polska, rysunki i kaligrafja, a prócz tego śpiew i gimnastyka. Rektorem gimnazjum był p. Żebrowski, a pomocnikiem rektora p. Klucewicz. Za naukę uczniowie wnosili rocznie 15 rubli.

Z końcem 1864 r. rektor przezwany został inspektorem i takowym mianowano p. Klucewicza, a pomocnikiem p. Dąbrowskiego.

Z początkiem roku szkolnego 1866/7 wprowadzono Najwyżej zatwierdzoną 5 (27) stycznia 1866 roku ustawę, i z tego powodu widzimy w Kaliszu gimnazjum klassyczne, z którego nakoniec powstało obecne gimnazjum, po wprowadzeniu znowu nowej ustawy z początkiem roku szkolnego 1873 na 1874.

Stan szkoły w ostatnich, współczesnych nam latach, dostatecznie znany.

Przegląd polityczny.

—

Dość niezrozumiały telegram z Madrytu zawiadomił o pierwszych bitwach w Nawarze, między wojskiem don Alfonsa a don Karlosa. Bitwy te miały wypaść na korzyść pierwszego, ale trudnoby na to przysiądz, gdyż telegram szedł na Madryt, gdzie często potyczki stają się zwycięzkiemi bitwami a bitwy potyczkami, stosownie do głębokich wymagań polityki. Nie wątpimy, że w armji don Alfonsa panuje większy porządek, i że posiada ona zdolniejszych oficerów; ale Nawara jest to kraina, która się zmienia w pustynię dla wojsk madryckich, choć dla karlistów płynie mlekiem i miodem. Położenie więc obu armij nie jest jednakowe i ciekawi jesteśmy bardzo dalszego biegu tej wojny, w której młody król hiszpański wszystko stawił na kartę.

Według wiadomości z dobrego źródła zaczerpniętych, cesarz Wilhelm uznał już rząd króla Alfonsa, przez sam fakt osobistego przyjęcia posła hiszpańskiego hr. Rascon. Wkrótce nastąpi uwierzytelnienie posła niemieckiego przy rządzie madryckim.

Nie mamy jeszcze wiadomości z Paryża o przebiegu drugich a stanowczych obrad Zgromadzenia wersalskiego nad prawami konstytucyjnemi. W Paryżu wciąż krążą pogłoski, że marszałek MacMahon poda się do dymisji. Powiadają nawet, że główny doradca marszałka, książe Broglie, sam mu teraz doradza opuszczenie władzy, i wysuwa kandydaturę ks. Aumale do prezydentury rzeczypospolitej.

Pogłoski te o przypuszczalnej dymissji marszałka MacMahona, tak krążą uparcie, że w Wiedniu nadano im charakter wiadomości niewątpliwych, przybyć tam bowiem miała dnia 27 stycznia po południu do jednego z bankierów depesza, formalnie zawiadamiająca, że marszałek MacMahon już złożył władzę.

Niemcy od kilku lat stawszy się potężnem mocarstwem, naturalnie starają się przy każdej sposobności wpływ swój wywierać, i nie mogły pominąć sposobności jaką im nastręczyło starcie Rumunji z Portą, i świeże starcie czarnogórsko-tureckie. Odtąd Niemcy mieszać się będą do wszystkich spraw Wschodu, i zechcą dać tam uczuć swoją działalność w równej mierze jak mocarstwa oddawna interesowane w sprawach wschodnich. Z drugiej zaś strony wielkie cesarstwo orężem Prus założone, potrzebuje otworzyć sobie w żyznych prowincjach nad Dunajem dogodne targi dla zaopatrywania w żywność swojej ludności. Owóż traktat handlowy; o który Austrja układa się teraz z Rumunją, a wkrótce układać się ma z Serbją, pozwoli Niemcom, dzięki ich konkurencjom celnym z Austrją, otrzymywać po nizkich cenach zboże z tych krajów. Nakoniec nie potrzeba wykazywać interesu, jaki ma dom panujący w Prusach w umacnianiu i rozwijaniu państwa, w którem rządzi książe Hohenzollern.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do wiadomości, że w d. 10 (22) lutego r. b., o godz. 11-ej zrana, w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około urządzenia 6-ciu główek faszynowych na prawym brzegu rzeki prosny przed posessjami Nr. 405, 407 i 469 w Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 388 kop. 79.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć vadjum równające się $^1/_{10}$ części anszlagowej summy t. j. rs. 38 kop. 88, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II Gildji i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikacją.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie, codziennie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przedpelski.*—Radny *Pławski.*

(43-3-3)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 3 (15) lutego r. b., o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż Magistratu, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na entreprzyzę robót około urządzenia kanałów ściekających dla wody pomiędzy posesjami Nr. 514 i 515 w Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 2,657.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć vadjum równające się $^1/_{10}$ części anszlagowej summy rs. 265 kop. 70, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II Gildji, i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przedpelski.*—Radny *Pławski.*

(45-3-3)

KANTOR LOTERJI

Alfonsa Hurtiga w Kaliszu.

Poleca losy do loterji klassycznej 124 ej w całych pół i ćwierć częściach. (60-2-2)

Dnia 29 stycznia zagubione zostały **okulary złote** wiedeńskie, łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w Redakcji Kaliszanina za stosownem wynagrodzeniem.

St. Petersburgskie TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA, KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

Zawiadamia, iż powierzyło Agencją na Kalisz i gubernją do przyjmowania ubezpieczeń, odbierania składek i kwitowania z takowych: firmie

GUSTAWA HEIMANN i S-ka

której to kantor przeniesiony z ulicy Kanonickiej na **ulicę Warszawską na przeciw cukierni p. Fibiera.** W kantorze pomienionym uskuteczniają się wszelkie **czynności w zakres interesu bankiersko-kommissowego wchodzące, kupno i sprzedaż zboża, wełny i innych przedmiotów:** jako też **papierów wartościowych** oraz **wymiana pieniędzy** krajowych i zagranicznych. (51-4-2)

Moskiewski Dom Handlowy
OLGI KORESZCZENKO,

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Główną i wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie

WYBOROWEJ HERBATY KARAWANOWEJ

swojej firmy, powierzył panu **M. MUSZKAT** w Warszawie, przy ulicy Nalewki (róg Ś-to Jerskiej) Nr. 8 nowy dom W-go Goldweitza.

Moskwa dnia 10 (22) grudnia 1874 roku

Olga Koreszczenko.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam Szanownej Publiczności

Prawdziwą Karawanową Herbatę,

wypróbowanej dobroci, w rozmaitych cenach, począwszy od rs. 1 kop. 20 za funt, pakowaną w funtowych, półfuntowych i ćwierćfuntowych paczkach, opatrzony plombą firmy. Panom handlującym odstępuję odpowiedni rabat.

Ulica Nalewki róg S-to Jerskiej Nr. 8 nowy dom W-go Goldweitza.

(53-3-1) **M. Muszkat.**

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia Publiczność, że w d. 24 stycznia (5 lutego) o godz. 10-ej z rana w Rynku miasta Kalisza przed odwachem sprzedawane będą meble sprzęty domowe, dywany, spodnie, kaska i t. p.

(63) *Wiktor Lipski.*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia, iż w dniu 24 stycznia (5 lutego) 1875 r., o godzinie 10 z rana w Rynku miasta Kalisza, przed odwachem wojskowym, sprzedane zostaną prawnie zajęte różne meble i sprzęty pokojowe, futro męzkie czarne skąski, czarnem suknem pokryte, dwa lichtarze Frageta, i dwa fajansowe *Romuald Pinowski.*

W Dominium Rychnów pod Stawiszynem, jest do sprzedania **aparat gorzelniczy** Pistoryusza, z miedzi, oraz naczynia dębowe, t. j. kadzie na 25 korcy zacieru urządzone, z wszystkiemi mniejszemi do tego utensyljami. (61-3-2)

PIECZĘTARZ SZTYFT

przy ulicy Piekarskiej Nr. 126 w domu p. Wutke przyjmuje wszelkie roboty pieczętarskie, dla władz rządowych, osób prywatnych a szczególniej na nowe przepisane pieczątki kościelne dla księży; robota dobra, i cena bardzo przystępna. (64)

W. CRAWFORD et Comp.
16, Gould Square London E. C.

Polecają się jako pośrednicy w handlowych umowach, wystawiają weksle i podejmują się przyjmowania jak równie inkassowania tychże. Prócz tego uskuteczniają zakup towarów angielskich za nader umiarkowaną prowizją, i expedjują towary do wszystkich miejscowości, tak w Anglji, jak na całym stałym lądzie. Tamże poszukuje się ajentów dla angielskich rękodzielniczych wyrobów. (66-12-1)

W handlu win może znaleźć pomieszczenie

UCZEŃ

wiadomość udzieli Redakcja Kaliszanina. (67-2-1)

Największa wygrana na Kalisz w ostatniem ciągnieniu kl. V, wyszła w kantorze moim. Losy do kl. V obecne loterji są jeszcze do nabycia, z któremi mam honor polecić się Sz. Publiczności. **J. Mittwoch,**

(68—2-1) kollektor loterji.

Fabryka J. R. RICHTERA w Kaliszu w Rynku Nr. 35,

Wyrabia wszelkie siatki i sita metalowe dla fabryk cukru, młynów parowych, krochmalu, porcelany, żelaza i t. p. Sita do oczyszczania koniczyny z babki, wszelkich traw, i zboża. Upraszam JW. Panów obywateli, którzy podobnych wyrobów potrzebują, iżby nie szukali takowych za granicą a do mnie się po nie zgłaszali. Oprócz tego wszelkie wyroby w zakres ten wchodzące wykonywa i sprzedaje po cenach nader umiarkowanych. (48-3-3)



Pianino w dobrym stanie, jest do nabycia za przystępną cenę w domu W-go Rassumowskiego, 2-gie piętro.



Jest do sprzedania para młodych pociągowych **koni** gniadej maści. O szczegółach można się dowiedzieć u stajennego Gerasimowa w domu W-go Terechowa pod N-rem 6. (69-3-1)

PROGRAM
koncertu abonamentowego orkiestry R. Orzechowskiego,

mającego się odbyć w Sali Koncertowej dnia 3 t. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

1) Marsz Cyganów przer Haunn'a; 2) Uwertura z op. Stiffelio przez Verdiego; 3) Uczta artystyczna kadryl Hermanna; 4) Ukryte życzenia, Nocturno Langego (pierwszy raz); 5) Uwertura z op. Wesołe kumoszki z Windsoru, Niccolajgo; 6) Carnavalsbilder Walc F. Strauss'a; 7) Duetto na dwie trąbki Ulbricha; 8) Potpourri z Traviaty Verdi'ego; 9) Uwertura z op Elżbieta Rossiniego (pierwszy raz); 10) Pieśń wieczorna, solo na skrzypce z towarzyszeniem kwartetu przez Weissenborna (pierwszy raz); 11) Arja z opery Titus (na oboje i klarnet) Mozarta; 12) Polonez A dur Chopina op. 40.

TEATR.

Wtorek 2 lutego: **Fips,** krawiec damski komedja w 1-ym akcie A. Kotzebuego. **Filiżanka herbaty** komedja w 1-ym akcie. Śpiew z **Halki** „*Szumią jodły*". Śpiew **„Czardasz"** pani Micińska akt 3 baletu. **Pan Twardowski.**

Czwartek 4 lutego: **Pan Alfons** komedja w 3-ch aktach Dumasa syna. (Po raz pierwszy) **Kominiarz i Młynarz** komedja ze śpiewami w 1-ym akcie.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
2	luty —	wtorek	7	40 r.	4	48 w.	9	8	1	25	5	37 r.	we dnie
3	„	środa	7	38 „	4	49 „	9	11	1	28	6	35 „	
4	„	czwartek	7	37 „	4	51 „	9	14	1	31	7	19 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.